

Prof. dr hab. **Jerzy Fiećko**

Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej UAM

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Anny Marty Dworak pt. *Europa jako przestrzeń wyobrażona. Studium świadomości europejskiej w piśmiennictwie polskim doby międzypowstaniowej pod zaborami*, napisanej pod kierunkiem prof. UR dra hab. Marka Stanisza

Mgr Anna Marta Dworak legitymuje się okazałym dorobkiem naukowym, w którym dotąd – z racji opublikowania interesującej monografii *Obrazy Rosjan w pamiętnikach z lat 1828-1835* (Lublin 2014) w prestiżowej serii „Młoda Polonistyka” – tematyka polsko-rosyjska zdawała się zajmować pozycję uprzywilejowaną, także pozostałe ogłoszone dotąd teksty (10 artykułów, recenzji, sprawozdań ogłaszanych w ważnych periodykach oraz książkach zbiorowych) nie zapowiadało podjęcia tematu tak rozległego, jak przedstawiony w rozprawie doktorskiej.

Zadanie badawcze, jakie postawiła przed sobą mgr Anna Dworak, precyzyjnie zapisane w tytule rozprawy, zaliczyć można do grupy tych, których jedna osoba zrealizować w sposób kompletny nie jest w stanie – z racji rozpiętości problemowej i mnogości tekstów, które należy poddać rozbiorowi. A jednak Doktorantce w znacznym stopniu zadanie to udało się wypełnić, choć nie wszystkie – co zrozumiałe – ważne pytania oraz istotne konteksty zdarzyło się jej uwzględnić. Rozprawę oceniam wysoko, niezależnie od faktu, że w kilku miejscach pozwolę sobie na dyskusję z przyjętymi założeniami i sposobem ich wypełnienia. Mgr Anna Dworak, badając kwestię „świadomości europejskiej” pisarzy krajowych w okresie międzypowstaniowym, postawiła dobre pytania szczegółowe: jak przedstawiali Europę, „skąd wywodzili jej korzenie? Jak określali jej granice? Które miejsca i dlaczego pojmowali jako jej centra i peryferie?” (s. 9) – pytania, które stały się podstawą kolejnych partii, a wśród nich sprawa centrów i peryferii, słusznie, zajęła najwięcej miejsca. Autorka przy tej okazji zręcznie przekształciła i z pożytkiem zastosowała formułę opisową ukutą przez Benedicta Andersona („wspólnoty wyobrażone”). Z uznaniem też przyjmuję różnorodność metodologiczną rozprawy, dobre wykorzystanie perspektyw właściwych nie tylko dla literaturoznawstwa (w tym zwłaszcza tematologii), ale też m.in. dla historii idei, antropologii kulturowej, geopoetyki, historii politycznej i geografii humanistycznej, politologii, czy nawet

językoznawstwa kognitywnego (przy opisie „metaforycznych konceptualizacji treści świadomości oraz językowego obrazu świata”, s. 11).

Zawężenie – choć w tym przypadku to może niezbyt odpowiednie słowo – pola badawczego do obszaru piśmiennictwa krajowego też było decyzją i trafną, i odważną (można bowiem było rzecz ograniczyć do grupy kilku pisarzy, ale wówczas nie sposób byłoby mówić o próbie nakreślenia panoramy zjawiska). Podstawę materiałową, niebywale solidną, stanowi zbiór blisko 400 tekstów różnego gatunku, w jego obręb wchodzi powieści, dramaty, tomy poetyckie, opowiadania, teksty podrózpisarsko-reportażowe, artykuły z almanachów i czasopism, hasła encyklopedyczne. Doliczyłem się ponad 170 nazwisk autorów związanych z krajowym kręgiem piśmienniczym, których teksty były analizowane, cytowane, wzmiankowane, przywoływane – jest to grupa niebywale liczna i bezdyskusyjnie reprezentatywna. Ma ona swoich bohaterów pierwszoplanowych, rzecz jasna, w różnych partiach rozprawy bodaj najczęściej punktem odniesienia są teksty Kraszewskiego (w bibliografii 30 tytułów, w tym powieści, teksty podrózpisarskie, tomy listów i esejów, i inne) i podrózpisarza Teodora Triplina (odwołania do 11 tomów!), a w dalszej kolejności liczne dzieła Wincentego Pola, Józefa Kremera, Łucji Rautenstrauchowej i mniej może płodnego, ale często przywoływanego Zenona Fisza (zwłaszcza jego *Listy z podróży*, 1859) bodaj wyznaczają krąg główny, na planie drugim wymienić już by należało nazwisk kilkadziesiąt, a jest jeszcze plan trzeci, nazwisk i tekstów przywoływanych sporadycznie, w odniesieniu do jednego konkretnego tematu. Autorka świadomie zrezygnowała z odniesień do spuścizny wielkich emigrantów (z małymi wyjątkami) i ich „europejskich wyobrażeń” – i tu pojawia się pierwsza, może najistotniejsza wątpliwość (i zarazem stracona szansa rozprawy). Uzasadnienie dla tej decyzji Doktorantka znalazła w głośnej polemice Jerzego Jedlickiego z Marią Janion, zapisanej w ważnej do dziś książce wieloautorskiej *Swojskość i cudzoziemszczyzna w dziejach kultury polskiej* – Jedlicki dowodził, iż w kraju, pod zaborami, większą popularność, a przez to i wpływ na formowanie zbiorowej świadomości, zdobyli, wydawani oficjalnie i w sporych nakładach, Kraszewski i Pol, niżeli Mickiewicz (którego dzieła kolportowano w stosunkowo wąskim kręgu odbiorców; ponadto, dodajmy, Kraszewski i Pol nie narzucali równie wymagającego wzorca postaw, co miało istotne znaczenie). Prawda to, ale przecież Jedlicki nie twierdził, że wielcy emigranci nie wywierali wpływu żadnego, ich dzieła zazwyczaj nieoficjalnie wprowadzie, ale bardzo mocno funkcjonowały w krajowym obiegu czytelniczym i wiele wyobrażeń, w tym zwłaszcza na temat „europejskości”, współkształtowały.

Nie formułuję tu oczekiwań, że emigracyjna refleksja o Europie, różnych jej narodach, powinna była zająć miejsce równorzędne lub nadrzędne względem krajowej, rozprawa i bez tego ma zakres niebywale rozległy, maksymalistyczny, mogła jednak stanowić istotny punkt odniesienia, nie ulega bowiem wątpliwości, iż wiele sądów pisarzy krajowych, w większości znakomicie obeznanych z tekstami emigrantów, na temat Francuzów czy Paryża, Niemców i Rosjan (Rosji), Słowian wreszcie, inspirowanych było przez opinie zwłaszcza Mickiewicza – a trzeba pamiętać, że jego prelekcje paryskie miały swoją od lat 1850-51 edycję poznańską, należały zatem nawet formalnie do obiegu krajowego (na kwestię obiegu Autorka już we wstępie kładzie silny nacisk), podobnie jak szereg dzieł innych emigrantów, w których problematyka europejska zajmowała ważne miejsce. Może zatem warto było postawić pytanie o emigracyjne inspiracje i analogie, nawet kosztem zmniejszenia liczby odwołań do dzieł „krajowych”? Rozprawa poprzez wprowadzenie tej perspektywy zyskałaby jeszcze bardziej na wartości. Wydaje się, że zwłaszcza prelekcje paryskie należało uwzględnić w tej opowieści (w kontekście tematyki rosyjskiej, słowiańskiej, francuskiej i niemieckiej). Drugim ważnym, a porzuconym ze szkodą dla całości źródłem, wydają się listy Krasińskiego, nie-emigranta zresztą. Nie dopominałbym się o nie, gdyby Badaczka konsekwentnie trzymała się wyłącznie tekstów wprowadzonych w krajowy obieg czytelniczy w okresie międzypowstaniowym, ale przecież sięga też do listów, dzienników, wspomnień, notatników wówczas niedrukowanych (Kraszewski, Bibianna Moraczewska, Ujejski, Żmichowska i inni). I słusznie, że sięga, bada bowiem nie obiegi czytelnicze, ale wyobrażenia europejskie pisarzy tworzących głównie w kraju, a wywodzących się z dwóch, nawet trzech pokoleń, a część istotnych refleksji zanotowanych zostało przez nich właśnie w tekstach wtedy nieogłoszonych. Listy Krasińskiego, jak niewiele innych dokumentów z tamtej epoki, zawierają przebogaty zbiór przemyśleń na temat Europy, jej wspólnot narodowych, procesów politycznych, cywilizacyjnych i kulturowych, opisów miejsc, którym Badaczka poświęca w rozprawie dużo uwagi, etc. Mogły być bardzo użytecznym, wzbogacającym punktem odniesienia.

Skoro już tu dzielę się różnymi wątpliwościami natury generalnej, o dwu jeszcze, w trybie dyskusji, pozwolę sobie powiedzieć. Przyjęty w pracy podział na kraje centrum (Francja, Anglia, kraje niemieckie, Szwajcaria, Italia) i peryferia (pozostałe) jest trafny z punktu widzenia kartograficzno-kulturowo-turystycznego, obejmuje bowiem kraje skupione wokół siebie, leżące blisko środka kontynentu (z wyjątkiem Anglii) i często odwiedzane przez wojażujących Polaków, kraje, z których część, ale nie wszystkie, odgrywała też znaczącą rolę polityczną i kulturowo-cywilizacyjną. Podział taki uznaję za zasadny, na temat tych krajów

zresztą w podróżopisarskich opowieściach pisano najczęściej. Warto jednak było zauważyć, że inaczej określić by trzeba centrum i peryferia, kreśląc mapę politycznych oraz kulturowo-cywilizacyjnych wpływów. W przypadku pierwszym, geopolitycznym, miejsca centralne na kontynencie wyznaczały w tym okresie, idąc od zachodu, Paryż, Londyn, Berlin, Wiedeń i Petersburg, pozostałe krainy, aspirujące czy to do niepodległości, czy też większego znaczenia, stanowiły peryferia (z Italią i Szwajcarią włącznie). Z kolei stosując klucz kulturowo-cywilizacyjny, biorąc pod uwagę wkład w rozwój sztuk i nauk, w tym filozofii, do krajów centrum zaliczyć by należało Francję, Anglię i Prusy, może Austrię oraz – ze względu na wagę spuścizny kulturowej – Italię i Grecję. Jak się wydaje, pisarze polscy mieli świadomość, że w zależności od przyjętego kryterium centra europejskie przemieszczają się na mapie i ten ruch dokumentowali (zwłaszcza Kraszewski), można zatem było, pisząc na przykład o Rosji, zaznaczyć, iż mieściła się ona w politycznym centrum kontynentu i pokazać, że z tego, złowrogiego skądinąd, stanu rzeczy krajowi pisarze zdawali sobie sprawę, choć nie zawsze mogli o tym pisać wprost (tak, jak Autorka w przypadku Grecji słusznie zaznaczyła, iż kulturowe dziedzictwo nadal wpływało na sposób jej postrzegania, ale gorsza kondycja współczesna, motywowana względami historycznymi – m.in. wielowiekową niewolą – przesunęła ten kraj poza centrum, na peryferia).

Warto też było znaleźć sposób na to, by największą białą plamą na konstruowanej tu mapie wyobrażonej kontynentu nie stały się ziemie polskie (tym bardziej, że w opisie pojawiły się kresy wschodnie – ziemie litewskie, ukraińskie, Polesie – na których polskie wpływy kulturowe w połowie XIX wieku były nadal bardzo silne); oczywiście zjawisko ówczesnego rodzimego krajoznawstwa jest nieźle zbadane i nie chodzi mi o jego szczegółowy rozbiór (krok taki rozsądziłby rozprawę), ale o postawienie odrębnego pytania (może w formie krótkiego, syntetycznego rozdziału?), jakie miejsce w sposobie przedstawiania rodzimych krain przez polskich pisarzy zajmowała kwestia europejskiej przynależności i tożsamości tychże ziem? Czy problem ten, i jak, był podejmowany? Namawiałbym Autorkę do przygotowania osobnego szkicu na ten temat.

I jeszcze jedna uwaga: bibliografia przedmiotowa tej rozprawy imponuje, to dzieło samo w sobie i to wysokiej próby. Gorzej ma się sprawa z jej wykorzystaniem zwłaszcza w ostatnich dwu rozdziałach, prezentujących europejskie centra i peryferie, a mogła być tam wykorzystana z pożytkiem dla wzbogacenia własnych wywodów.

*

Niezależnie od postawionych tu pytań bądź zastrzeżeń, uważam, iż rozprawa ma charakter pionierski, nosi cechy wybitności, jest dobrze skomponowana i w każdym z sześciu rozdziałów przynosi rozpoznania cenne, nierzadko dotąd nie zapisane w tradycji badawczej.

Jako dobry oceniam precyzyjnie ułożony rozdział I (poza nienajlepszym tytułem: *Romantyczna mentalność*), w którym Anna Dworak najpierw potwierdziła tezę stawianą m.in. przez Andrzeja Borowskiego („narodem Europy była inteligencja”), pisząc, iż „jedynie przedstawiciele tej warstwy mieli świadomość, że zamieszkują Europę” (s. 19) i tym samym zakreślając horyzont badań do obrębu „świadomości europejskiej polskiej inteligencji tamtego czasu”, a potem postawiła ważne pytanie o źródła wiedzy polskiego inteligenta, osoby wykształconej, na temat rodzimego kontynentu. Wskazała trafnie kilka kręgów pozyskiwania tejże wiedzy: po pierwsze szkoły, ale uznała je za źródło mało gruntowne (geografia zazwyczaj podporządkowana była edukacji historycznej, brakowało podręczników i wykwalifikowanej kadry nauczycielskiej); jak przypomniała: geografia jako samodzielna dyscyplina akademicka zaczęła kształtować się dopiero w połowie XIX wieku. Słusznie Doktorantka uznała, że „najbardziej aktualne informacje na temat zagranicy [czyli w owym czasie ziem nie zamieszkiwanych przez Polaków] czerpano z dobrze już rozwiniętej prasy” (s. 30), przypomniała w syntetycznym ujęciu proces narodzin i rozwoju polskich pism nastawionych na tematykę geograficzną i podróżniczą, od „Dziennika Podróży Lądowych i Morskich” poczynając. Jako kolejne ważne źródło wskazała – najzupełniej słusznie – lektury książek, w tym niezwykle wtedy popularnych dzieł podróżopisarskich (jak się wydaje, źródło to miało może – obok prasy, drukującej reportaże z najróżniejszych zakątków świata – największe znaczenie, o czym świadczy poczytność książek Józefa Triplina, czy też fakt, iż nawet zesłańcy opowieści o krainach wygnania ubierali w formę relacji podróżopisarskiej, jak choćby Giller w przypadku *Opisania Zabajkalskiej Krainy w Syberii*). W dalszej kolejności Autorka wymienia europejskie wojaże (podtrzymując tezę Kamionki-Straszakowej, że w XIX wieku narodziło się zjawisko „demokratyzacji podróży”) i opowieści na temat tychże w kręgach rodzinnych i przyjacielskich. Jak się wydaje, takie właśnie były główne źródła pozyskiwania wiedzy na temat geografii, kultury, krajobrazów, etc., różnych krain europejskich.

Natomiast w rozdziale II (*Genealogia*) wydobyla funkcjonujące w polskich obiegach intelektualnych europejskie mity założycielskie oraz refleksje o korzeniach, pochodzeniu ludów europejskich, w tym roli tradycji grecko-rzymskiej i chrześcijańskiej. Wykazała, że w genealogicznych rozważaniach pisarzy międzypowstaniowych funkcjonowały odniesienia do mitu jafetyckiego (o pochodzeniu ludów europejskich od biblijnego Jafeta, syna Noego),

m.in. w pracach Bielowskiego i Maciejowskiego, ale też autorów (czasem bezimiennych) publikujących noty na łamach „Biblioteki Warszawskiej”, także do greckiego mitu o porwaniu Europy przez Zeusa, powszechnie znanego, jak dowodził Józef Kremer (Badaczka wskazuje kilka znamienych zastosowań tego mitu w tekstach pisarzy *minorum gentium*), udowadnia także, iż nadspodziewanie słabo w pamięci kulturowej polskich romantyków osadzony był „mit trojański” (za którym stał autorytet Wergiliusza), natomiast „znaczniejszą rolę” odgrywał wielowariantowy „mit słowiański”, wyzyskiwany m.in. przez Dołęgę Chodakowskiego i Maciejowskiego (można by dodać, że szczególnie jego nośną wersję stworzył Mickiewicz w prelekcjach paryskich). Doktorantka potwierdziła też tezę, że w piśmiennictwie krajowym rozpowszechniony był pogląd głoszący, iż kolebką ludów europejskich była Azja (wyrażany m.in. przez Pola, Kraszewskiego, Maurycego Manna czy Maciejowskiego), natomiast źródła kultury europejskiej wyrastają z antyku grecko-rzymskiego, uzupełnionego o tradycję chrześcijańską (Anna Dworak w tej kwestii szczególnie eksponuje wywody Kremera). Ten dobrze wyważony, przeglądowy rozdział otwiera naturalny pasaż do dwu kolejnych, podejmujących kwestię metaforycznych ujęć Europy w ówczesnym dyskursie krajowym oraz sprawę „wyznaczników europejskości”.

Rozdział III (*Metafory*) przynosi interesujący rozbiór personifikacji oraz topiki organicznej, za pośrednictwem których pisarze przedstawiali Europę, często jako kobietę, czasem „demoniczną i kapryśną” (m.in. Żmichowska w *Pogance*), innym razem jako „panią”, „matkę” (Eliasz Łukaszewicz, Karol Frankowski) lub „białą siostrę” Afryki (Żmichowska) – albo w opozycji do tego ujęcia jako mężczyznę odważnego, kreującego wiedzę, twórczego (*Obrazy poznawań ludzkich* Antoniego Czajkowskiego). Nie zabrakło metafor obrazujących „starość” Europy-olbrzyma (Kraszewski), ale też Europę chorą (m.in. Rzewuski, Grabowski), czy to z powodu zgody na rozbiory Polski, czy też toczony przez germańskiego raka, nieświadomej skali zagrożeń ze strony Rosji – te ostatnie ujęcia skądinąd wykazują łączność myślenia pisarzy krajowych z krytycznymi projekcjami wielkich emigrantów, co może warto byłoby podkreślić. Rozdział ten, gruntowny, źródłowy, wydobywający na powierzchnię szeroką grupę tekstów zapomnianych, nie badanych, rozrzuconych czasem w XIX-wiecznych periodykach, oceniam wysoko, podobnie jak i kolejny (IV: *Granice*), w którym Anna Dworak m.in. świetnie pokazała dylematy pisarzy związane z wykreślaniem granic europejskich i jej wewnętrznych podziałów. Dowiodła, że północ była najmniej rozpoznaną w polskim piśmiennictwie granicą kontynentu, a z kolei kierunek wschodni wyznaczał granicę najbardziej płynną, prowokującą pytania – stawiane otwarcie na emigracji i mniej ostentacyjnie w kraju (oczywiście poza zasięgiem carskiej cenzury) – o status Rosji, jej

dyskusyjną w znaczeniu cywilizacyjnym przynależność do Europy (Kraszewski w okresie emigracyjnym; w sugestii Pola, że Wołga jest rzeką azjatycką też kryła się aluzja polityczna). Dobrze została także zrekapitulowana świadomość polskich pisarzy na temat różnic, jakie zachodzą na osi Północ – Południe oraz Wschód (często kojarzony ze stanem cywilizacyjnego zapóźnienia) i Zachód (synonim Europy nowoczesnej), granica między tymi dwiema przestrzeniami zazwyczaj sytuowana była na linii zaborów pruskiego i austriackiego (Badaczka m.in. przypomniała opinię Fisza, że Zachód zaczyna się od Warszawy). Wreszcie interesująco w tej partii rozprawy przedstawione zostały reakcje pisarzy – m.in. Kraszewskiego, Tripplina, Syrokomli, Fisza – na zdobycze cywilizacyjne (rozwój kolei, telegraf), za sprawą których zmieniło się postrzeganie przestrzeni Europy, jej swoiste „pomniejszenie”.

O bezdyskusyjnej wadze tej rozprawy przesądzają imponujące ostatnie dwa rozdziały, przedstawiające sposoby postrzegania wszystkich krain rodzimego kontynentu, jakie można odnaleźć w pismach pisarzy krajowych. Rozdział V poświęcony został tym, które powszechnie zaliczano do europejskiego centrum, z Francją/Paryżem na pierwszym miejscu. Anna Dworak dobrze wykazała, że w piśmiennictwie krajowym, podobnie jak w emigracyjnym, Paryż ogniskuje mity pozytywne i negatywne, oba nierzadko powtarzane przez tych samych pisarzy. Te pierwsze, pozytywne, stolicę Francji ukazywały jako najważniejsze miasto kontynentu, kolebkę wolności, centrum europejskiego życia towarzyskiego, źródło nowoczesnego oświecenia, nowych prądów i idei, odkryć naukowych – tego rodzaju ujęcia Doktorantka odnalazła m.in. u Kraszewskiego, Tripplina, Pola, Kremiera, Fisza, Rautenstrauchowej, czyli pisarzy najczęściej przywoływanych w rozprawie, i zarazem u większości z nich można odnaleźć też ujęcia ciemne, nawiązujące do metafory bliskiej Słowackiemu i Krasińskiemu, Paryża jako nowożytnego wcielenia Babilonu, stolicy rozpusty, upadku religii, ateizmu; „studium paryskie” zaliczyć można niewątpliwie do najbardziej pasjonujących fragmentów rozprawy. Na tym tle zgrzebniej w rodzimym piśmiennictwie wypadają Anglia i Londyn (czasem określany jako „stolica świata” z racji kolonizatorskiego rozmachu Brytyjczyków), jedno z niewątpliwych centrów Europy, zarazem miejsce przez polskich pisarzy odwiedzane rzadziej, rozpoznane słabiej (Anna Dworak najczęściej bodaj przywołuje tu opinie Tripplina i Fisza). Więcej pisano o krajach niemieckich, lepiej znanych, ale obok uznania dla niemieckiej filozofii i literatury, czasem gościnności i pracowitości (Badaczka odnalazła tego rodzaju ujęcia w tekstach m.in. Kraszewskiego, Odyńca, Dembowskiego) równie silnie ujawniały się stereotypy nieprzychylne, mówiące o nudzie porządku, materializmie życiowym, a w przypadku Austrii jako imperialnym „zgrzybiałym

starcu”, panującym nad wieloma narodami. Inną barwę uczuciową miały opinie poświęcone Italii, nasycone podziwem dla urody krajobrazu i rangi starożytnej oraz renesansowej spuścizny kulturowej – Anna Dworak w tym fragmencie ułożyła swoisty „bedeker turystyczny”, na plan pierwszy wyprowadzając kilkanaście miejsc powszechnie odwiedzanych i opisywanych, odwołując się przy tym do opinii kilkudziesięciu polskich pisarzy; w tej partii na uwagę zasługuje także dobrze wydobyty temat analogii między położeniem Polski i podporządkowanych Austrii krain włoskich, podejmowany przez wielu pisarzy. W przypadku Szwajcarii Doktorantka trafnie wykazała, że jej polski obraz był w sumie dość powierzchowny, skupiony na wizualnych, krajobrazowych aspektach.

Z rozdziałem poświęconym centrom dobrze koresponduje następny i ostatni, opisujący peryferia Europy. Anna Dworak dowiodła, że w tej przestrzeni istnieją też swoiste gradacje rozpoznania – sporo pisano o krajach skandynawskich, Niderlandach, Hiszpanii czy Grecji (sporo, ale nieporównanie mniej, niż o krajach zaliczonych do centrum), znacznie rzadziej, na przykład, o Irlandii czy Portugalii. To rozpoznanie, choć nie zaskakuje, to przecież ma walor badawczego potwierdzenia hipotezy, której wcześniej nikt równie rzetelnie nie sprawdził. Osobna kwestia to Rosja i Słowiańszczyzna (z Węgrami). Spodziewałem się, iż obrazowi Rosji – choćby przez sentyment do swojej monografii magisterskiej – Badaczka poświęci więcej uwagi (zaledwie 4 strony), obszerniej potraktowany został na przykład Kaukaz, a to z tej przyczyny, że Anna Dworak dobrze wykorzystała dzieła zesłańców (m.in. Wincentego Dawida, Andrzejkowicza-Butowta, poetów kaukaskich), w których znalazła wartościowy materiał egzemplifikacyjny. W analizowanych przez Badaczkę tekstach, w dużej części pisanych pod presją carskiej cenzury, materii rosyjskiej rzeczywiście niewiele można znaleźć, dlatego w tym przypadku należałoby sięgnąć, po pierwsze, jednak po teksty zesłańców, z których część wydano w obiegu krajowym (w tym tak fundamentalne rzeczy, jak wspomnienia Ewy Felińskiej i pamiętniki Rufina Piotrowskiego), bo w nich – gdyby jeszcze dodać zesłańcze księgi Gillera – znalazłby się przebogaty materiał obserwacyjny, historiozoficzny, socjologiczny, etc. Po wtóre, w tym przypadku szczególnie przydatne byłoby odwołanie do perspektywy emigracyjnej, bowiem zwłaszcza wypowiedzi Mickiewicza (III część *Dziadów*, prelekcje) kształtowały myślenie polskich elit o Rosji – dowodem przypadek Kraszewskiego, na który Badaczka słusznie zwróciła uwagę: pisarz ten, po wyjeździe na emigrację o Rosji zaczął mówić językiem bardzo zbliżonym do tego, którym wcześniej posługiwała się emigracja. W mojej opinii, w sprawach zasadniczych, jeśli chodzi o postrzeganie Rosji, znacząca część inteligencji krajowej podzielała sposób myślenia dominujący na emigracji, różnice między krajem i emigracją pojawiały się w sferze refleksji

na temat postaw, jakie wobec Rosji w istniejącym stanie rzeczy należy przyjmować. Natomiast fragment poświęcony Słowiańszczyźnie oceniam w sumie wysoko, choć i tu nie zaszkodziłoby nawiązanie do ujęć emigracyjnych, zwłaszcza Mickiewicza; za szczególnie ważne uważam spostrzeżenia dotyczące konfliktów między Węgrami i południowymi Słowianami, bowiem ta okoliczność w dużym stopniu przesądziła o przebiegu Wiosny Ludów w tej części kontynentu, sprawa ta także w różnych środowiskach polskiej emigracji budziła żywy odbiór, Polacy próbowali mediować na rzecz kompromisu, bez powodzenia. Dostrzeżone w tej rozprawie zainteresowanie antagonizmem węgiersko-słowiańskim potwierdza, że europejska świadomość inteligencji w kraju i na wychodźstwie miała wiele punktów wspólnych.

Podkreślę raz jeszcze, przechodząc do podsumowania: jest to rozprawa o bardzo dużej wartości poznawczej, w tradycji badawczej nie było dotąd opracowania, które tak wielostronnie ukazywałoby świadomość europejską polskiej inteligencji w pierwszej połowie XIX wieku, jej wiedzę na temat poszczególnych krajów, sposób postrzegania historii i zwłaszcza współczesnej kondycji wszystkich bez mała europejskich krain. Od strony źródłowej jest to rzecz imponująca, stanowi znakomite świadectwo dociekliwości i rzetelnej pracowitości. Uważam, że komisja doktorska powinna rozważyć wniosek o wyróżnienie rozprawy.

Wniosek końcowy, w świetle wyrażanych powyżej ocen, jest jednoznaczny: **rozprawa mgr Anny Marty Dworak z naddatkiem spełnia wymogi stawiane pracom doktorskim, określone w Ustawie o stopniach naukowych i tytule naukowym, dlatego wnioskuję o dopuszczenie jej Autorki do dalszych etapów przewodu doktorskiego.**

Posunięto, 10.06.2017

